



FUNDACJA  
IM. STEFANA  
BATOREGO

forumIdei



## Sieci solidarności i oporu. Jak protesty zmieniły polską politykę

### Komentarz

Paweł Marczewski

**Protesty przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego nie przyniosły doraźnego efektu politycznego, ale dogłębnie zmieniły polską politykę – stworzyły potencjał do samoorganizacji i protestu, zmieniły też świadomość polityczną wielu młodych Polek i Polaków. W polskim społeczeństwie utrzymuje się niskie zaufanie uogólnione, ale nieufność wobec innych nie oznacza apatii i braku gotowości do działania. Wobec deficytów państwa i braku systematycznej budowy solidarności społecznej przez rządzących Polki i Polacy nauczyli się brać sprawy w swoje ręce, tak jak podczas kryzysu wymuszonej migracji z Ukrainy po 24 lutego 2022 roku.**

W 1979 roku wybitny polski socjolog Stefan Nowak opublikował w „Studiach Socjologicznych” artykuł, którego sława wykroczyła daleko poza niezbyt szeroki krąg odbiorców specjalistycznych publikacji z zakresu nauk społecznych. Tekst, zatytułowany *System wartości społeczeństwa polskiego*, zawierał pesymistyczną diagnozę, wedle której

Polki i Polacy pod koniec lat 70. ubiegłego wieku mieli znajdować się w tak zwanej próżni socjologicznej (termin ten, nie zawsze właściwie definiowany, do dziś robi karierę w debacie publicznej i jest przedmiotem interesujących sporów teoretycznych). Zamknięci w kręgu spraw osobistych, rodzinnych, w wąskim obszarze najbliższych relacji, traktowanym jako kapitał umożliwiający przetrwanie w trudnych czasach, a z drugiej strony poddawani ideologicznej presji niedemokratycznego państwa, które stawало się coraz bardziej fasadowe i niezdolne do wywiązania się zarówno ze swoich gróźb, jak i obietnic, obywatele Polski A.D. 1979 mieli być niezdolni do angażowania się w struktury społeczne pomiędzy poziomem rodziny i najbliższych przyjaciół a instytucjami państwa. Cała aktywność społeczna nieregulowana nakazami państwa czy niepodyktowana indywidualnymi potrzebami miała zamierać wobec braku wiary w jej istotność i skuteczność.

Rok po opublikowaniu artykułu Stefana Nowaka wybuchły strajki i pojawił się ruch Solidarności.

W polskiej socjologii, ale i szerszej debacie publicznej, do dziś trwa dyskusja, czy w związku z tym teza o „próżni socjologicznej” była nieprawdziwa, a samo pojęcie mało użyteczne. Ta dyskusja wykracza jednak poza polski kontekst społeczny i historyczny, nie dotyczy jedynie wielkiego i zaskakującego zrywu społecznego w Polsce przełomu lat 70. i 80. Ogromne protesty na całym świecie, w bardzo różnych momentach dziejowych czy kontekstach politycznych, często zaskakiwały autokratyczne władze, w które były wymierzone, obserwatorów, a czasem nawet samych porwanych wirem wydarzeń uczestników. Pytanie o próżnię socjologiczną nie jest zatem tylko pytaniem o przeoczone lub zignorowane zapowiedzi zrywu solidarnościowego, ale szerszym pytaniem o możliwość mobilizacji społecznej w sytuacji, kiedy nic nie zapowiada gotowości do takiej samoorganizacji i aktywizacji.

Pod koniec lutego 2022 roku Polska przeżyła kolejny moment zaskakującego wyjścia ze stanu, który przypominał próżnię socjologiczną. Po protestach z października 2020 roku, które nastąpiły po ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej, wydawało się, że potencjał masowej mobilizacji został wyczerpany. Protesty w kolejnych miesiącach dotyczyły przede wszystkim na przemian luzowanych i zaostrzonych reguł funkcjonowania w czasie pandemii COVID-19. Wydawało się, że rezygnacja lub bierna akceptacja *status quo* zdominowały nastroje społeczne. Kryzys na granicy polsko-białoruskiej wywołał wprawdzie skrajne emocje społeczne, ale zmobilizował jedynie wąską część społeczeństwa – mieszkańców rejonów przygranicznych lub organizacje i osoby zaangażowane z pełnym przekonaniem do działania na rzecz praw migrantów i uchodźców. Fakt, że dramatyczne wydarzenia na granicy nie wywołały ogromnej mobilizacji społecznej, wydawał się potwierdzać tezę o nowej „próżni socjologicznej”. W badaniach CBOS opublikowanych we wrześniu 2021 roku 52% respondentów opowiedziało się przeciwko umożliwieniu osobom na granicy polsko-białoruskiej ubiegania się o azyl w Polsce, a 77% popierało zaostrzenie kontroli na granicy<sup>1</sup>.

1 CBOS, *Opinia publiczna wobec uchodźców i sytuacji migrantów na granicy z Białorusią*, Komunikat z badań, 111/2021, wrzesień 2021, <https://www.cbos.pl/SPISKOM>.

A potem przyszedł 24 lutego 2022 roku, a z nim pełna inwazja wojsk rosyjskich na Ukrainę, która zmusiła setki tysięcy ludzi do ucieczki z domów i szukania schronienia w Polsce, zaś polskie społeczeństwo odpowiedziało na ten kryzys wymuszonej migracji mobilizacją pomocy na skalę, której znowu nikt się nie spodziewał.

## Mobilizacja bez państwa

Skala pomocy udzielonej osobom uciekającym przed wojną w Ukrainie zadziwiła chyba nawet samych pomagających. Polski Instytut Ekonomiczny oszacował, że w ciągu trzech miesięcy od 24 lutego 2022 roku Polki i Polacy udzielili uchodźcom pomocy materialnej o wartości 10 miliardów złotych<sup>2</sup>. W raporcie zauważono, że była to kwota wyższa niż wszystkie wydatki na cele dobroczynne w Polsce w 2021 roku. Skąd zatem wzięła się ta gotowość do wspomagania potrzebujących z własnej kieszeni, poświęcania dużej ilości czasu i emocjonalnego zaangażowania się w niesienie pomocy?

Istotne znaczenie miało na pewno doświadczenie organizacji profesjonalnie pomagających migrantom i uchodźcom w Polsce, robiących to od dawna przy niewielkim lub zerowym wsparciu ze środków publicznych, a czasem – jak w przypadku kryzysu na granicy białoruskiej – przy jawnej wrogości władz centralnych. To właśnie te organizacje społeczne pomagały skoordynować zaangażowanie darczyńców i wolontariuszy, organizując sprawnie działające punkty recepcyjne na dworcach autobusowych i stacjach kolejowych. Na tym ich działania oczywiście się nie kończyły, ale w sytuacji, kiedy granicę z Polską przekraczało kilkadziesiąt tysięcy osób dziennie, punkty recepcyjne stały się instytucjami pierwszej potrzeby.

Organizacje społeczne nawykłe do działań w trudnym otoczeniu instytucjonalnym, przy brakach

POL/2021/K\_111\_21.PDF [dostęp dla wszystkich cytowań: 15.12.2022].

2 *Polacy mogli wydać nawet 10 mld PLN na pomoc udzielaną uchodźcom z Ukrainy w pierwszych miesiącach wojny*, Polski Instytut Ekonomiczny, 27 lipca 2022, <https://pie.net.pl/polacy-mogli-wydac-nawet-10-mld-pln-na-pomoc-udzielana-uchodzcom-z-ukrainy-w-pierwszych-miesiacach-wojny/>.

wsparcia publicznego, nauczyły się w ostatnich latach funkcjonować bez państwa. Okazało się jednak, że podobną lekcję odrobili obywatele i obywatelki. Skala rządowych programów pomocowych okazała się ostatecznie bardzo ograniczona. Poza przyznaniem osobom z Ukrainy dostępu do polskiego systemu usług społecznych, do czego zobowiązywała Polskę również unijna dyrektywa o ochronie tymczasowej, rząd wprowadził dopłaty do miejsc tymczasowego zakwaterowania zbiorowego oraz dodatki w wysokości 40 złotych dziennie dla osób z polskim obywatelstwem udzielających schronienia uciekinierom z Ukrainy, przy czym dodatek mógł być wypłacany przez 120 dni. Polki i Polacy sami wiedzieli jednak, że skala potrzeb jest o wiele większa, stąd tak duże zasoby z prywatnych kieszeni przeznaczane na pomoc materialną, ale też działania na ogromną skalę mające pomóc uchodźcom w znalezieniu zakwaterowania jak najbardziej adekwatnego do potrzeb bądź pracy pozwalającej usamodzielnić się w kraju udzielającym schronienia. Według badań przedstawionych w cytowanym już raporcie PIE pomoc w jakiejś formie świadczyło wobec osób z Ukrainy 77% polskiego społeczeństwa.

## Lekcje samoorganizacji

Pomoc na tak wielką skalę byłaby niemożliwa bez wcześniejszego przygotowania. Nie chodzi przy tym o zgromadzenie zawczasu potrzebnych zasobów czy o pozyskaną wcześniej szczegółową wiedzę na temat sytuacji prawnej uchodźców, ale o pewną dyspozycję do oddolnego działania w obliczu kryzysu. Na podstawie badań socjologicznych pokazujących niskie zaufanie uogólnione można wysnuć wniosek, że nieufne społeczeństwo jest jednocześnie niezbyt skore do pomagania potrzebującym i sobie nawzajem (na przykład według danych More In Common pozyskanych w listopadzie 2021 roku aż 80% ankietowanych uważało, że w Polsce każdy troszczy się tylko o siebie, a we wcześniejszych badaniach tej organizacji z lata 2020 roku 43% badanych twierdziło, że poziom zaufania do innych zmalał w wyniku pandemii).

Poziom zaufania jako czynnik pozwalający przewidzieć gotowość do samoorganizacji nie poddaje się jednak prostym interpretacjom. Przekonanie,

że w razie kryzysu jest się zdanym na siebie, ponieważ instytucje państwa odpowiednio nie działają, może mieć również moc mobilizowania do samoorganizacji, kiedy zaistnieją po temu wyraźnie rozpoznana przez większość społeczeństwa potrzeba i pewne okno możliwości. To dlatego „społeczeństwo kolejek”, rzekomo zajęte wyłącznie walką o przetrwanie w gospodarce niedoboru, potrafiło zorganizować sieci wsparcia ogromnych strajków w sierpniu 1980 roku, a niewierzący w organizacyjne zdolności państwa społecznicy i społeczniczki – działający w profesjonalnych organizacjach społecznych i nie – ruszyli skutecznie na pomoc uciekającym przed wojną w Ukrainie.

Uczestnicy i uczestniczki zorganizowanego przez Fundację Batorego seminarium eksperckiego *Społeczeństwo w działaniu. Aktywizm, protest i samoorganizacja w czasie wojny* potwierdzali te intuicje, odwołując się do swoich różnorodnych badań aktywizmu i samoorganizacji społecznej<sup>3</sup>. Doktor Justyna Struzik, odnosząc się do swoich badań nad ruchami *queer* i feministycznymi, mówiła o coraz częstszym „braniu spraw w swoje ręce” przez działaczy i działaczki konfrontowanych z homofobicznym i antyfeministycznym językiem obozu władzy czy działaniami w rodzaju tworzenia „stref wolnych od LGBT”, które mają na celu wypchnięcie tych grup i ich postulatów poza sferę publiczną, odmówienie im prawa do pełnoprawnego istnienia w debacie i politykach publicznych. To „branie spraw w swoje ręce” oznacza tworzenie oddolnych sieci wsparcia, pozwalających na przykład znaleźć wsparcie medyczne bez konieczności udawania kogoś innego czy wysłuchiwanie potępień. O „braniu spraw w swoje ręce” mówiła też doktor Sylwia Urbańska, powołując się na swoje badania lokalnych wiejskich wspólnot na granicy z Białorusią, które same organizują pomoc ludziom starającym się dostać do Polski, czy na przykładzie międzypokoleniowych wspólnot kobiet oferujących sobie pomoc wobec niemal całkowitego zakazu aborcji.

<sup>3</sup> *Społeczeństwo w działaniu. Aktywizm, protest i samoorganizacja w czasie wojny*, ForumIdei, Fundacja im. Stefana Batorego, 27 października 2022, <https://www.batory.org.pl/wydarzenia/spoleczenstwo-w-dzialaniu-aktywizm-protest-i-samoorganizacja-w-czasie-wojny/>.

Doktor Marta Rawłuszko wskazała, że doświadczenie uczestniczenia w proteście i innych formach samoorganizacji w jakiejś sprawie buduje potencjał dalszego zaangażowania w sprawach, które mogą, ale nie muszą być związane z kwestią, która skłoniła do pierwotnego zaangażowania. Dr Rawłuszko wskazywała na duży wzrost – od roku 2016 (marsz czarnych parasolek) do roku 2020 (protesty przeciwko wyrokowi trybunału Julii Przyłębskiej) – liczby osób zaangażowanych. Dane pokazujące wzrost zaangażowania przedstawiał też doktor Michał Kotnarowski, przytaczając wyniki European Social Survey, jednego z największych i najrzetelniej realizowanych europejskich badań społecznych, z którego wynika, że zaangażowanie w jakąś formę aktywizmu deklarowało w ostatniej fali badania aż 49% ankietowanych, a we wcześniejszych falach było to średnio 25%.

Poprzednie mobilizacje, które dokonywały się na ogół w kontrze do państwa uznawanego za represyjne lub niezainteresowane rozwiązaniem istotnych problemów, okazały się zatem szkołą aktywizmu, która pozwoliła zdać egzamin z pomagania po 24 lutego 2022 roku.

## Podziały pokoleniowe

Zaangażowanie się zdecydowanej większości polskiego społeczeństwa w różne formy pomocy uciekającym przed wojną nie oznacza jednak, że zniknęły głębokie podziały społeczne i polaryzacja. Już od dawna badania społeczne przynoszą informacje, że inaczej sytuację w kraju widzą zwolennicy rządu, a inaczej osoby opowiadające się za opozycją, niezależnie do tego, do której opozycyjnej partii jest im bliżej. Wśród obywateli popierających obecny rząd przeważa optymizm, zarówno jeśli chodzi o sytuację ekonomiczną, jak i poziom polaryzacji społecznej.

Poza podziałem na zwolenników i przeciwników obecnej ekipy rządzącej rysuje się jednak podział o wiele mocniejszy, ponieważ dotyczący nie tyle oceny sytuacji, ile najgłębszych przekonań dotyczących tego, czym są społeczeństwo i demokracja. Chodzi o podział między najmłodszymi obywatelami i obywatelkami a starszymi pokoleniami.

Sondaże dowodzą, że socjalizacja przez protesty miała najszybsze i najdalej idące skutki właśnie w najmłodszym pokoleniu. Na przykład sondaże zrealizowane przez CBOS pokazują, że po fali sprzeciwu wobec wyroku trybunału Julii Przyłębskiej zaostrażające prawo aborcyjne bardzo szybko – rok do roku – i znacząco wzrosła liczba młodych identyfikujących się z lewicą (wyniosła 30%; w poprzednim badaniu CBOS z 2019 roku 17%). O 5% rok do roku wzrosła też liczba młodych deklarujących bardzo duże zainteresowanie polityką.

Ze wspólnych badań jakościowych ośrodka Młodzi w Centrum LAB i Fundacji Batorego, podczas których przeprowadziliśmy 28 pogłębionych wywiadów z zaangażowanymi publicznie młodymi osobami, wyłaniają się kontury świata politycznego młodych uformowanych przez protesty, mobilizacje, a także doświadczenie pandemii<sup>4</sup>. Większość naszych rozmówców i rozmówczyń była sceptyczna wobec polityków działających na szczeblu krajowym, a w zmaganiach partyjnych widziała raczej pewien teatr oderwany od rzeczywistości na poziomie lokalnym. Co ciekawe, taki pogląd nie był obcy również młodym działającym w młodzieżówkach partyjnych.

Demokracja dla młodych aktywistów i aktywistek pozostawała pewnym ideałem społecznym, ustrojem gwarantującym prawo do własnego głosu i poszanowanie jednostkowej odrębności. Do demokracji jako sposobu wyłaniania rządzących podchodzili bardzo sceptycznie. Być może ten ideał demokracji jako bardziej ruchu społecznego, przekształcającego zaangażowane weń osoby w obywateli świadomych swoich praw, jest właśnie największym osiągnięciem socjalizacji przez mobilizację. To potencjał obywatelskiej zmiany, który nie powinien zostać zmarnowany.

4 J. Kajta, S. Barakeh, P. Marczewski, P. Pustułka, *Demokratyczny paradoks w praktyce: doświadczenia młodych aktywistów i aktywistek*, Fundacja im. Stefana Batorego, Youth Working Papers nr 1/2022, Warszawa Uniwersytet SWPS Młodzi w Centrum Lab, <https://www.batory.org.pl/publikacja/demokratyczny-paradoks-w-praktyce-doswiadczenia-mlodych-aktywistow-i-aktywistek/>.

**Paweł Marczewski** – doktor socjologii, historyk idei, publicysta. Szef działu Obywatele w forumIdei Fundacji im. Stefana Batorego. Współautor – wspólnie z Justyną Kajtą, Sylwią Barakeh i Paulą Pustułką – badań *Demokratyczny paradoks w praktyce: doświadczenia młodych aktywistów i aktywistek*.

**Fundacja im. Stefana Batorego**

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach  
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Agnieszka Łodzińska  
Korekta: Joanna Liczner  
Warszawa 2022  
ISBN 978-83-66544-87-1